XXI

Pieśń (Z Schillera) [illegible] 1894.

Tak to słodko jak [illegible]
Z lubym pieścić się [illegible]
Rozkosz [illegible]
Kiedy wola z wolą spłyną!
[illegible] teraz co [illegible]
I serca [illegible]
I [illegible]
Co [illegible] tak [illegible]!
I dla mego [illegible]
Ani ptaszę [illegible]
W [illegible] w boskim tonie
Nie sprawiły [illegible]?
Świat [illegible] się [illegible],
Nie poznałam [illegible]:
Teraz radość [illegible],
Ach, to życie [illegible] w miłości!

Kazimierz [illegible]

Rozmaitości N° 27 z 4 lipca 1829.
Dalszy ciąg recenzyi o Kar. Lipińskim.
III Z Gazety polskiej N° 161 z dnia 19 czerwca 1829.

Paganini dał osiem koncertów; przypodobał się publiczności, rozszerzył sławę swego imienia w stolicy naszej. Zdaje się że pokazał wszystkie zalety, całą przemożność i ogromność swego talentu. Grał przed koncertem Lipińskiego i zarazem następnie po jego koncercie, jakoby dla zmierzenia się z współziomkiem polskim. Przeto mieliśmy sposobność uważania i widzenia gry tego artysty; powiemy teraz co się nam zdaje: W Wiedniu sława Paganiniego

sięgała obłoków; wyprzedzono go tu, dziś nie ma sam szczyt muzykal-nego Parnasu. W. P. [illegible] spadł z tej wysokości; to miejsce razem, raczej ostrem zganieniem przypisać skrzypkowi i jego wielbi-cielom. W Niemczech północnych dzienniki na przemian chwalą jego talent i ganią go. W rozumie-niu jednych jest Paganini królem wszystkich skrzypków, bo łamie największe trudności, bo wymyśla nowe, niepodobne do wykonania, których nikt nie był w tym stanie naśladować; bo mistrzowsko robi staccato pizzicato, flageolety, bo gra na jednej strunie a dające

się jakoby grał na dwudziestu strunach;
to czasem naśladuje głos ludzki i za-
razem piątki myszy. albo nietoper-
zów!" Głupcy uważają go jako
szarlatana, a znawców [illegible],
[illegible] i [illegible] publiczna bliska
łzami niezliczonemi zachwyconego
entuzjasty. "Paganini tenże [illegible]
Amfion, Proteusz, Paganini
niezrównany wielki mistrz,
Paganini lekarz jarmarkowy
pokazujący zdolność uczonej małpy,
stwarza [illegible] jej jedności i złotego,
nędzny rozmiarów!" – To samo ro-
zmaite mniemanie jest teraz
i w Warszawie.

Co za przyczyna tak różnego sądu?
Chyba nie co innego tylko [illegible]

pojmowanie i rozumienie sztuki,
dalekie od jej właściwego prawdziwego
i artystowskiego rozumienia.
Tym wszystkim krytykom pa[illegible],
z [illegible] tak zwanego jako że gra,
[illegible] [illegible] zaznaczyć, że [illegible],
[illegible] spostrzegania swojego jedynie
nie względnie samej sprawności
technicznej; nie ważąc i nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] emblematycznego, znaczeń
artystycznych i indywidualności
jego [illegible] skrzypka. [illegible] [illegible],
zamienia swoje na [illegible]
i [illegible] mechanicznym
[illegible] [illegible] [illegible], nie
może więc [illegible] dziwić się
że [illegible] przystępuje za [illegible]

ości świata a tendencję za arlekinem.
Ale taka krytyka, z pewnością się chwali
się zgani, w panegiryku się w doty-
czo, tak niedoścignionym w ornamentalizmem
dla sztuki. Sięga postrach w jej przy-
tykach; która moc urodzona tło-
lenia. Zadaniem, z osobna wręcz,
krytyki dzisiejszej jest praca (estetyka)
mechanizmu sztuki, by ją poddawać
wzajemnie estetyce; uważać go na-
leży i jako środek potrzebny do u-
ściągnięcia zamierzonego celu
i narzucania poważnych zagadnień.
Tym środkiem dla skrzypka jest
smyczek dobrej marki instrumen-
tu. Dla rzeźbiarza dłuto i ka-
mień; dla malarza płótno
farby i przedmiot; cóż krytyce po

tych szczegółach? Gdzież się jej podo-
mogą wydzierać za bliższy porów-
swe i starannymi zasłonią oczy,
w oczach nagość spoczywa w wiar,
stało się artystą wypowiadać w oczach
z daleka cała tajemnica widomej
sztuki jego mistrzostwa?...
Jak niebacznie! Jak mało z dusz
Czuli, przez to nie wyprzeczyli tego,
my pojmując tego wszystkiego i nim-
nam? Gdzież się stało by pełe-
szczęśliwa twarz piękności? Ale
to ten malarz ma pędzle z ptaka,
i ego prądu nie za oczami
przydaje do farb jakąś nowszą,
stanęła okamieniona jakiś pro-
mień odrodzony, który o wyrazy
malarzy zwabia go nie tak jak

tanni malarni. Nie dziwadzi się Ko-
lorzt jego tak zbiermiała się wydając.
Rozłożmy na pierwszych kartkach tą ambitną
ręką i dozwiemy się więcej tajemnicy.
Ów rozrabiał nie nagina dwu rękę szczęścia-
wych ale ma ślipki osobliwie tak.
Ów znowu szkrzypek swiego czasy
przedstawiła leżące szybkie piszczato
lewą ręką a górą naddal a nie i dołu
do góry aż piszczy tylko ...stycz
mizeria flaszeletkam owszem przy ręku
Panowie!!! Jeśli zdaj. Jeżeli
by ten obraz malarza jest piękny
jeśli w marzeniu przyzwoita
jest zamknięte jeżeli tamte
szkrzypka na sztucznym mieście
na chwilę nas nam poszuka ę
wiadomości o przedlodzie Antecheot.

gdy jeśli trzymasz w domu książki 3. Części
to powodu do wykładu rozumienia
czwartego w dziesiątkach sztuki? Owszem
to tej [illegible] myśl dobra rozpoczęła.
Powiedział jeden z późniejszych mędrców:
chcesz dowód rzeczy rozpoznać do siebie po-
dobnemi wzorami, możesz najprędzej
wyrobić jasno." Prawdziwiej jeszcze rzecz
można: kto tworzy sztuki poznawać
chce przez rzetelną pracę, najpierwszym
wyrobić jasno mocno. Rozkazać trzeba dzieciom
na pierwsze sylaby a [illegible] nim
wymówisz, przez dziesięciu w każdym
jakby z jednym sprawnym pierwszym;
Rozkaz nam jest ta przepowiednia, gdy naj-
biegłejszego artysty szczególnego a nie
zostawisz na nim żadnego nasi-
zowej chwały; Co przemówisz rozum

i tworzy zebrania; to analiza rozpróży
i jako mól w dobrych czasach wszystko za-
psuje.
Dążmy więc w krytyce co raz i gór
wracając nie z szczegółów do ogółu
ale z ogółu do szczegółów przechodząc
(estetyka) To łącząc wszystko;
wszystko spajając w jedną całość nie-
rozdzielną. Przeto jedynie podmiotowość
dźwigamy nasz umysł do optymi-
zmu praktycznego i rozmiłowania w estety-
ce; bo co bądź jest całe, jest tem
samem wielkie i piękne. Tylko
takie szczegóły, takie części pojedyncze
których nasz umysł niepodobna
zamyka w sobie w całym elementarnym
nieszczęście i rozterkę, mają szpetność
wieczną, skazane są na wieczne

wyłączonie z systematu powszech-
nego i wszędzie w żadnym przypadku
zmieścić się nie może. Taki
jest porywczy dobrej krytyki. Ta
miara szczególniej przypada do
talentów muzycznych, ponieważ
piosenki ich składnie nie jest poro-
stron ale czas i tony towarzą obra-
zą a potem mikną z drugich kam-
den którem wszystkich spojo-
nych w całość powstają mowy
harmonii i strój mowy śpiewu.
Często na nie ściągać niepo-
trzeba tak ogólnego i więcej roz-
przestrzenionego względu jako
na koncerta Paganiniego, bo
nie zmieniając naszej uwagi na
wszystko tych co go otaczają, wszak

czyni składki najrozmaitsze, wcale pracowano tak prawie jak oni pracowano rozmaicie i niezgodnie ze swoją nieprzebranego jego talentu. Zamknął on w grze swojej siłę rozmaitych mocy, miłości i których teraz może i nie znali; stoczył w niej treść przeszłych wojen przeszłych cierpień, przeszłych namiętności. Teraz opowiada przed ludem historyę swego życia tonem, dźwiękami, śpiewami, i wygrywa ze jak co przedtem nikomu nie było znane; a lud go słucha z uważeniem i nie bierze dziczy. Cóż pomoże choćby najpiękniejszy rozbiór naukowy tej muzyki. Dziś tych emblematycznych

znaków?: Skrzypce w ręku Dra-
zaninnego, a naszym psy-
chicznym instrumentem duszy
i dałoby się wyrazić jeżeliby nie
mieć innego sposobu osiągnięcia
tego co się w niej dzieje, jakoby
grał tylko wtenczas kiedy bawią ku
na tym zaczarowanym Cardanie.
Nie ma on jednej mocy i jednej
działalności, ale coraz inną moc
rozwija, coraz inną działalność
przyjmuje na siebie mianowicie wielkie,
mimo natrężeni mianowanie,
go Ducha, włosania dla każdego,
go uwierzenia (improwizator
mój przepis) i zmienia się każdym
natchnieniem. Tu jest twórczy-
działalność, w grze tego skrzypka

Nigdy z mojej nie wychodzi, zawsze jest
sam w sobie, bez związku z światem
zewnętrznym. Dlatego nawet przed,
-kiem przed posłuszeństwo tej indywi-
dualności, ale przecież jej całkowita,
go z osobistym nie zawsze i nie
wspólnota tego co jest, co zawsze w
niej będzie działało i wymusi [illegible].
Koncerty Paganiniego składają się
jedną całość, z nich wszystkich
razem dałoby się utworzyć pew-
ne systema orbitalne słoneczne to -
nów [illegible] na zasadzie
[illegible]
Co za normalność, jak dostateczn[illegible]
[illegible], co za wytworność dzik-
cy i kolonizator i którzy policzy
wszystko co, ocenienie? Ale

wskazać je malarzy w ich dziełach.
Tej masy artystów, nie wszędzie
nie wyjątkowo z szczegółowością,
mierniej sprawności, jak wszystkie
czynią bez tych, materyalności
niepomni na właściwe pióro,
Tonie swego rzemiosła. Oni to
przedstawiają oblicza artysty, oni
sami nie przykładają starań
starania, żeby się jej stawała dobrze
Polska... Gdyby nas nie wszyscy,
wyrażali wspaniałość narodowego
zaszczytu geograficznego i prozaików,
trzeba powiedzieć byśmy, że w
koncertach Paganiniego ...
nastrój wspaniały architektonika
gmachu Kalifów w nowo
wschodniego pałacu Alhambra

tego przepychu potrzebowało wschod-
niej wyobraźni. Jest do tego w rze-
czy samej niejakie podobieństwo,
i bogactwo z dziwnością i z myśli fan-
tastycznej. Czasem z zamiaru naj-
skromniejszy śpiew, bierze ozdob-
ną akordy. Gra jego zdumiewa
wtenczas otfiekłą nieustępliwością
jest bez skaz i przejmuje, daje to
miękkości nie tracąc tonu, i wtórk-
ą potem sam wszystko rozstrzą-
sie z harmonii z porządku.
Słuchacza przenikliwemi drga-
niami zbiera co zbudzone ci-
szą jeden zostało po drugim
tak że ślad tego wszystkiego w
pamięci nie zostanie, a potem
znowu z czystą tęskną pieśń

swoją. Jestli to niemocą albo zaletą? Niewiemy, to pewna jednak że te kilka zmiany wielki efekt sprawiają. W śpiewaniu czystej intonacji i pięknego śpiewu, Dźwięki piekielne, grobowe mają wysoką wartość w grze Paganini-niego, sposobie on czystości strun nawet więc połamaniem do gry, trzeciej gamy mistrzowskiej. Nie, nie tamten celowi przeszła całą kompozycję, którą może zmysłu niedbale wykonywa, żeby się nie stępiał tem lepiej wyjdzie... Ten sam skrzypek dla ciekawości, dla prostej igraszki myśli srodze z tonem ptaszęcym w zawodzie swojego pod tarczą Kanarkom

i wróblom, i to znowu chrapliwemi
przeciągniemi wrzaska przywoły-
[illegible] toczącą się na siło
omdlałą, jak ją sobie wielki dziecin-
ny wyobrażała. z kapeluszami oczym-
z marszczonem czołem z morszcz-
kami na twarzy. Ten sam który-
przed po chwili stanął się nam cało
innym z kolosalną na czole z roz-
paczą na myśli; wypinał dziobiel
pocieszała dzikiemi akordami. Ten
to nie jest wrzaskiem ale człowiek
nieszczęśliwy [illegible]
pokutowania i przeto z czasi, po-
nury jak mgła jesienna, smutny
jak upiór. [illegible] podziemne
[illegible] jęki jakiemi tony tak smutne
jak westchnienia, albo jako

Drżący dźwięk wielkiej orkiestry który
wiatr rozpraszał i gdzieś [illegible]
nawołuje zmienionego artystki [illegible]
bezgranicznej. Melancholia objęła,
mię rozrywaniem i burza myśli
czułość tęsknoty, swoich marzeń,
tak [illegible] grał Paganini.
Dziś [illegible] jest fantastyczny,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
nie [illegible], bo wiedzie to [illegible]
[illegible], [illegible]
wielkiego [illegible]
[illegible]
nej, którymi artysta [illegible]
tych gdzieś co innej strony albo
nie [illegible] albo nie [illegible].

Taka jest natura gry Paganiniego.
Zaznaczona mu się niedający [illegible] odbicy,
ona piękności właściwych skrzypcom.
Zamiast gładkiej wyrażania i stworzy
z niego muzyki, ale go należało
najgłębiej obserwacją że Paganini
o tyle tylko cenił sztukę o ile ta zgadza
się z jego indywidualnemi, często
[illegible] chwilowemi usposobieniami.
Jeżeli skrzypce nie służą ku wy-
kładowi tych usposobień wówczas
zmieniał, zbaczał z drogi naturalnej
i puszczał się na wszystkie wymysły
kapryśnej fantazji. Niemniej
słuszny zarzut [illegible] się [illegible],
nie prawdę a smaku w swo-
ich kompozycjach [illegible]
ich porozstrzeganie nie zawsze

jest najpotężniejszą [illegible] wartości
twórców bądź muzycznego bądź po-
etyckiego.
Najpoważniej najwyraźniej przedstawia
się w stylu Paganiniego charakter
groteskowy odpowiedni ~~jest~~ jego
dziwnym dziwactwom moralnym.
Jeśli jednak co się mówi tylko o sztuce,
przechodzi przez narzucony temu
wykrajaniu, wówczas styl jego staje
się płaskim, gminnym jak sam;
czyli burleskowy, niegodny my-
ślącego artysty i nie nosi na sobie
żadnej cechy estetycznej. Nie
przeczymy i przyznajemy, nie-
rząd jednostajności i [illegible]
zbyt częste przetykania dzwonie-
nia i zwiastowania, które jednak

w swojem miejscu czyniąc najlepszy
efekt, to stanowią część elementarną
najpierwszego składu gry tego
skrzypka.

N= 28 z 10 Lipca 1829. Zastrzeżenie.
Między grą Paganiniego i Lipińskiego,
zachodzi ta sama prawie
różność, jaką nowa teorya este-
tyczna ustanawiając w kunsztach
między charakterem ich indywi-
dualnym i objektowym.

Gra Paganiniego jest w wysokim
stopniu indywidualna, bo z niej
wyłącznie prawie ku wykładowi
jego usposobień moralnych. Zaś,
oznaczono mu się tylko w stosunku
kompozycyi może zajaśnieć, to
nie jest przyczyną ale następującą zaletą.

Pracownia Szkolna Lipińskiego

można by nazwać objektowym
z tej przyczyny w ostatnich kompo-
zycjach nowszego pamięta jak
w dworach; gra jego i kompozycje
mają szczególną niezależność od
typy i zatrzymanie. Mówiąc po pro-
stemu, jako się samo w sobie, że
nie porusza się bez względu na okoliczności,
też i noszą styl mistrza.
Dla jaśniejszego okazania należy
ta różnica zdolności, kładziemy tu
wyjątek z artykułu ogłoszonego
przez nas przed kilkoma miesią-
cami w Gazecie Polskiej:
„Niema tylko dwa przypadki,
to: albo prosta wewnętrzna myśl
zwięzła wypowiedziana i nazwana

wynurza z samego siebie, jako
pająk pajęczynę, wywyższając się samo-
wę do wszelkich wynalazków sił kosz-
t i samym sobie, własną indywidualną
rzeczą swoją bez żadnego na rzeczy
zewnętrzne względu bezwzględnie,
[illegible] czytelnika zapomina. Albo
przeciwnie odpowiada się samemu
sobie o własnej zapomina indy-
widualności i wszystko się w swojej
[illegible] i [illegible] to
jedno ginie, żeby twory jego miały tę
rzeczywistość, tę prawdziwość, tę
realność niezgrzebną, którą
mają twory w przyrodzie.
„W pierwszym razie myśl [illegible]-
[illegible] poety, jak, jako świat
jako budowa, przez niego samego

wyłączona, gdzie duch twórczy za-
mieszkał, gdzie się rozprasza i
objawia bezpośrednio z wielkością
swego niewyczerpaną. W drugim
razie przypadku przeto rozszerza pań-
stwo swoje za granicę własnej
indywidualności, zkądinąd
nie z samego siebie wyłączno-
nie do wynalazków i fikcji, szuka
oręża prawdy, człowieka w społe-
czeństwie, w historii, w naturze
w niej się zatapia i wszystka
przemożność swoją wnosła..
Dawniej pokładała zgodności. W
pierwszym razie przeto ~~jednostkowej~~
~~charakter~~ poezya jest liryczna
w drugim plastyczna czyli szczy-
tna. W pierwszym razie przeto

jest więcej filozofem wśród innych sztuk
i namiętności; w drugim więcej artystą,
mistrzem obrazowym. Jego dzieła
było o wzniosłej jak zlatuje o pomyślności
do wyobraźni, malarze, [illegible]";
Jeszcze jaśniej wyłożymy tę myśl. —
Poeta bierze wszystko to, co spostrze-
ga w naturze lub sobie i zwraca do
siebie dźwięki, dźwiękowej my-
śli [illegible] ze [illegible] kształtowania
i przymierza do subjektywnej rzeczy-
wistości. Beethoven, Paganini,
nie chwytają w naturze owszem
na tony; naśladują głosy ptaków
kanarków, kukawek. Wszelkie
wrażenia zewnętrzne nie zbierają
w szatę tych wewnętrznych myśli
i wyobrażeń swoich.

Własną mocą i dzielnością własnej fantazji
obfitej, dostatniej stwarzają, porządkują
organizują świat moralny, świat całości-
ny od prawdziwego na którym żyjemy.
Takim poetą był Schiller, Byron, takim
jest w pewnym względzie nasz Mickiewicz.
Przeciwnie poeta obrazowy, szczery we
własnym rozumieniu dzisiejszej to-
nyi nie ma ekscentrycznego za granicą,
samo świata i natury stanowiska z któ-
rego by się na nią patrzał a potem roz-
ważał i medytował; ale jest umieszczony
wewnątrz niej samej. Nie zbliża się
ku niej jak poeta liryczny po szczeblach
refleksyi i rozumowań ale w niej żyje.
jak i jako niemowlę bierze pokarm z jej
piersi Macierzyńskiej zdrowie i wszystko stąd.
Rośnie wzrasta jak pilna pracowita

przelotka z roślin wiał na dwudziestej.
Dalsze, jest z natury cale niewidzial-
nie spokojny, i powinowacony.
Potem poeta był Schakspir, takim jest
Goethe i Walter Scott. Oni ukazują nam
naturę w całości podobieństwa, tak,
że nie rozeznasz naśladowania od orygi-
nału. Sami samych siebie przed
oczy stawiają, porywają ku sobie, dają
nie raz [illegible] czasem pokazują gwiazdę,
ku nie nie mówiąca która z góry raz,
pośród niezmierzonej ciemności
poezyi; czasem wiodą nas tam, gdzie
jest ich wielkiego a samotnego ducha
siedlisko, gdzie [illegible] lepiej milej
bezpieczniej jak na tym tu świecie.
[illegible] Dla nich przyrodzenie wszystko z pod
zasłonnego [illegible] wychyla oblicze swoje

Ustawicznie kaprysi wobec, zazdrości amant,
którym swoim zapęd tęsknota, nic nie
widzą prócz mary, która im się wzięła,
dzy smutno, gdzie w świetlanej opowieść na
niebiosach, gdzie w mglistym obłoku,
gdzie w fali przejrzystego strumienia.
Z każdej nie łatwo zkąd, z każdej
strony wymowności chcieliby to gdzie
w przepaść wlecieć, to z wiatrem na
wyścigi rozrywać obłoki. Kiedy
przecież w pierwszych myśl wozel,
zrzebywa; a dowcip krótki promień,
który, ale nie zawodzi tęga amantkom
zrodzone, żywiej też promieni, jest
niej raźniej widzi. Ich imaginacya
ich tak jasna i czysta, jako szklanna
powierzchnia wód, gdzie się wszystkie
kolory tęczy przebijają, gdzie się cała

natura małpy ze wszystkiemi wdzięki swojemi, z dziwacznemi i niesmakiem w cudzych i potwornych postaciach, gdzie pełno barw i oślepiających twarzy. Umie-ją się z pięknem na przemiany.

Zastosujmy tę różnicę do gry Paganiniego i Lipińskiego z którym względem na odmienną naturę ich talentów a dla tego dawniej zwięzłych muzyki i poezyi, która jest wszystkich kunsztów zasadą. W tem rozumieniu przyszłoby można jako główną cechę gry Paganiniego że się więcej zbliża do lirycznej [illegible] [illegible]alnej poezyi i najsilniej koloryt w najwyższym stopniu fantastyki. A co jako główną cechę gry Lipińskiego, że się więcej zbliża

Do poezji objektowej plastycznej.

Melancholia Paganiniego jest taka, mówi jego tylko duszy i jego [illegible] jego własnej niedoli. Lipińskiego wyraża w szczerości w skromności swojej melancholię całej [illegible]. Tę melancholię która się [illegible] zaczyna [illegible] z [illegible] i poezji polskiej.

Styl Paganiniego w [illegible] momentach jak przy nadmiernej part groteskowy w szlachetnym pełnym znaczeniu tego słowa.

Styl Lipińskiego jest melodyjny (pittoresque) Technika jego kolosalna porywająca bez żadnych błysków, tak i porządny.

Nie bierzmy przeto ocen[illegible]

tym obydwom artystom. Nie pod-
nośmy jednego nad drugiego, bo
zdobywają równie znamienitości, rów-
nie biegli, równie wielcy. Uważaj-
my ich jak w świątyni z prozy
ów w pismach naszych nie można
inaczej jak dwóch stronników
Glucka i Piccinniego z dlaczego się
wzięło pamiętne po wszystkie
czasy nazwanie Gluckistów i
Piccinistów.

IV Gazeta Warszawska umieści-
ła notę przy ogłoszeniu wiadomości Li-
pińskiego
(Ogłoszenie to znajduje się w
zeszycie XIX strona 71.

V Z Korespondenta Warszaw-
skiego i zagranicznego N. 139. i 140

z Dnia 20 i 21 Czerwca r.b.

Uwagi nad artykułem Pana L.S. umieszczone w powszechnym Dzienniku Krajowym o grze Paganiniego z Dnia 13 bm.

Artykuł nadesłany.

A słońce prawdy wschodu marna i zachodu
Równie ciepłe każdego płomieniom narodu
Dzień lubiąc co każdej rozszerzać ojczyźnie
Wszystkie ziemie i ludy pożytkiem zabliźnie.

Mickiewicz

Wiersz do Joachima Lelewela.

Z gniewem i niechęcią czytałem wielce artykuł Pana L.S. o kilku występach gry Paganiniego i Lipińskiego. Dzięki do publicznej wiadomości podajemy niniejsze uwagi nasze nie czyniąc tego z bojaźni, aby

Imię Pana H. Sienkiewicza upowszechnio-
ne zostało w czasopiśmie Zagranicznem
w wymienionem publicznem rozchodzić
i nadwerężyć w najmniejszej części
jego sławy, której przez swój geniusz
w świecie literackim nabył. Do ogło-
szenia niniejszych uwag skłonił mnie nie-
liczny powód. Artykuł Pana H. S.
Dla tego tylko z dzieł Sienkiewicza został
upowszechniony, wyrażał myśl,
co trzyma z całym polskim narodo-
wi, Cóż bowiem powiedzą o nas
zagranicami, przeczytawszy wspo-
mniony artykuł, w którym widocz-
nie przebija się stronność, źle
zrozumiany patryotyzm, uprze-
dzenie polityczne a nade-
wszystko ton w jakim autor [illegible]

o artyście nieporównanym w swo-
jej sztuce, o meteorze na horyzon-
cie muzycznym o wielkim cud-
wieku, o Paganinim z 6to, że
gdy w innych narodach sztuki
pięknej świetnym jaśnieje blaskiem,
w Polsce sztuka pomnaża iż już nawet
ich tam i rozróżnić niezdolna.
Stajemy zatem w niemieckim na-
szym piśmie w obronie Paga-
niniego, gdzie on jest, jakoby złoci-
ce przed którego zlepiącem zwią-
złotem nie już ciemna noc ale
tysiącznych mikrych gwiazd, stajemy
w obronie narodowej w obronie
imienia polskiego, które na szwank
może być narażonem z pro-
stronnych podobnym zarzutem.

niem ustalonej w Europie sławnego
Paganiniego. – [illegible] przeszedł
tem pamiętnem wieczorem wy-
mówiona, tem łatwiej nam było
zdradzić się częstokroć wobec
Pana S. wyrazy przez niego nam
po wywracaniu wypadków jego
powiedzeń i rozmowami.
Pan S. skromny dał tytuł
zwyczajem pisarza. Przeczytawszy
tam się tylko rozmawialiśmy się
istotnie autor wyszedł nam
tylko kilka rysów przy Pagani-
niego i [illegible], lecz jakkolwiek
my się [illegible] [illegible] przeczy-
tali nagany pierwszego a sprawę
jednak drugiego, [illegible] się
znowu obrazy, [illegible] [illegible]

zeszyt pisma pana L.S. objawia
obok wymienienia sławy Lipiń. »
z księgarna przed kopcami [illegible],
z której sławy (!) Paganiniego (a
więc o sławę nie o grę skrz. imp.).
jak na przedstawiciela to nadzwyczajnie
iż autor oznajomił się do przedobrych
rzeczy może mieć pretensye gdyż
i [illegible] niezgorzej [illegible] nie,
które [illegible] skrzypkowie
i [illegible] słownych skrzypków!...
Zaiste nie byśmy do rąk nie
wzięli pióra dla rozebrania podob-
nego pisma; gdyż jesteśmy tego
zdania iż tylko rzeczy godne
uwagi zasługują na krytykę;
lecz wzgląd ostrzegania z postron-
nych [illegible] nam sławy [illegible],

nakazał nam uczynić ofiarę z siebie
i poświęcić kilka słów, którobyśmy
korzystniej na coś innego obrócić
mogli.
Pan L.D. na początku swojego pis-
ma uwiadamia nas że Pagani-
ni doszedł do pewnego rodzaju dos-
konałości samym tylko szczęściem
wszelakim bez odpowiedniego
wykształcenia teoretycznego.
Jeżeli tak jest, tedy mniejszy
w części jego podnietą a główni
albowiem dał nam poznać że Pa-
ganini należy do rzędu wielkich
ludzi, który bez przewodnika ka-
torem jął sobie drogę w twardym
zawodzie stanął, i że Paganini nie o-
trzymawszy od nikogo światła teorii

stworzył sam sobie tworząc sam jeden
posiadł tam każdą inną przy pomocy
wielkiej mądrości.
Utrzymuje dalej P. L. D., jakoby to
miało mieć szkodliwy wpływ na
grę Paganiniego, iż w mądrości
sam sobie był zostawiony. Ow-
szem, jeżeli możemy nasze zdanie
w tej mierze objawić, może tego ok-
koliczności wzmogła Paganiniego
jego wielkość. Od natury stwo-
rzony na wielkiego artystę, two-
rzący się w sobie [illegible] biegł do
swojej mocy, a zawsze sam [illegible].
Dla swego geniuszu przeszedł się
śmiałym lotem tak, że ogarnął
nad wszystkich i tam stanął, do-
kąd inni tylko myślą sięgali!.

Gdyby był zagrał w młodości swojej, jak obcy koncertant wielkich mis-trzów i starał się drogą przez nich wskazaną może zamiast wznieść się orła lotem aż na sam wierz-chołek sławy, byłby tą drogą naśladownictwa wdzierał się bez-skutecznie.

W dalszym ciągu pisma swego recen-zent twierdzi „że doskonałość Paganiniego jest tak dziwaczna, iż prawdopodobnie żaden artysta w przy-szłości nie posiądzie, i bo gdyby za zrozumiana nie był przyjęty" Znowu on tu nieokreśla (!) po-chwały Paganiniego. Tak jest Dotychczas z artystów nie zostaw-szy sam Paganinim, będzie s

starał jego naśladować, zamiast
próżno do nas stwierdzić, zmierzano-
wało się tylko pokazać, jak to przy-
trafiło się naśladowcom Szeks-
pira, którzy nie posiadając jego
geniuszu chcieli być Szekspirami.
W innym miejscu recenzent
utrzymuje, że w grze Pagani-
niego tyle diabolizmu jak w
poezji Byrona. Otóż to godne
dla Paganiniego porównanie.
O ile dzielimy z tej niezależnie
recenzenta, o tyle liczymy się
nadmiernie, że w tem wiedźmiej,
sam którą zwłaszcza stary
między z tego ostępu mało na
celu, mimowolnie nasuwające
dodatnim przekuciu.

Powiada dalej recenzent że Pagani-
ni nie dążył do odkrycia więcej,
wyższych skrzypcom piękności. Jakto
Paganini którego gra tak nie
natchnieniowym liryczniejszym było,
czy na rozkaz ma też natchnienie
który stworzył na skrzypcach nowe
piękności objawił nowe o mało
bogactwa miałby nie dążyć do
odkrycia piękności jak najwyższej.
Do podobnego twierdzenia cóż
mogło dać powód recenzentowi?
Oto, że Paganiniego nie słuchał się
pewnie w ogóle ale tylko z szeregu,
dalej, że zapomniał z różnych sta-
nowisk zapatrywać się na grę
jego a przeto nic dziwnego, że
go nie pojął, gdy gra Paganini jest

jakiś drugi Proteusz, który w coraz innych objawia się kształtach, że zresztą pojmował Paganiniego tylko jako skrzypka w tych miejscach, w których tego zachodzi, a trzeba pojmować jako poetę, jeżeli go chcemy rozumieć. Ale po co mamy zbijać mylności. Zdania Pana L.D. same się obalą, ja mówię na innej stronie, że Paganini korzysta nie tylko z piękności instrumentu [illegible], lecz z jego słabości!" Twierdzenie prawdziwie jest [illegible]: nie rozumiała, że Paganini działa na masę słuchaczy przez figle, których każdy skrzypek w parę miesięcy nauczyć się może."

Tak niedoceniona świadomość osób
ten odpowiedzi powinność, szczególnie nie
może nie zgadzać Pani L. S. której jak
zwyczajnej najwięcej mniejszej pokonywa
trudności na skrzypcach oby wy-
wczyscy się przedobrzyć pięknym ...
bliźniemu się nimi popisał, a
pewnym być może zawsze zapa-
miętliwego przyjęcia jakiego nie
doznał Paganini w Warszawie.
Przyczyną zaś tych krytyk twier-
dzą, że Paganini korzystając z
łatwości instrumentu grał swoje
sonaty na jednej strunie G i z
odczytując się w mało jasności
przed naszym niemajętnym tonów
tej struny, że której flażoletami
brane są ... nadzwyczajnie

dla tych tylko co sami grać umie-
mieją. Paganini nie zmieniał stro-
ny g, dla tego że ona z osobliwej
tego niezrozumiałe wydaje tamtym, gdzie
innej strony nie dałoby mu już,
Dobrych wypadków się z niej tylko
może wydobyć w całej rozciągłości
męska równość ze słodkiemi wzru-
kolnemu światłu okazać, jak ob-
rzemne szranki utworzyły niebio-
sa, a środku nieśmiertelnych.
Owo jego wiele także i fałszywem świetle
objaśnić rozumiem. Paganini zgłębił tajni-
kinę swego instrumentu i dostrzegłszy
że nie tylko samą władzą śpiewu można
pozić nuta z smyczka, ale jeszcze rozkazywać
go tkliwym smutkiem, który jest jednak.
Tam zaś czytał; nie tylko z smyczkowy

swoich z czbugca śpiewem tak wytwornym
tak uciągającym iż podobnych wrażeń jakie
śpiew wzbudzić może, nie otrzymaliśmy do-
tąd od żadnego mistrza, ale pozostał
się dalej niż jego poprzednicy lub jemu
współcześni, gdy na skrzypcach swoich
naśladował ptaszka, zadziwiające jęki.
Owo zaś nie z samej struny g dobywa-
jące się słyszeliśmy. Gdy więc na innych
strunach podobny skutek objawia się,
tyżby owe jęki być użyciem, jak chcą ro-
zumieć, niezwykłych tonów struny
g, tej struny która Paganini'ego,
dla jak olbrzyma w swojej sztuce?
Co się tyczy flażoletów, należy u Paga-
niniego rozróżnić flażolety wybite,
od flażoletów śpiewnych. Pierwszych
używać razem z innymi mistrz.

a zatem przyznamy powtórnie przeko-
nać recenzenta że Paganini nie
tylko dążył do odkrycia nieznanych
skrzypcom piękności, ale szczególnie je
stosował. Flażoletów grywanych
sam jeden tylko używał Paganini;
innych nie używają. Dla czego? bo
inni na ich wydanie nie dosięgli
pewnych sposobów, których tajemnicę
sam jeden tylko Paganini posiadał.
Te właśnie flażolety, które się tak nie-
podobają recenzentowi, rozszerzyły
zdaniem naszem dziedzinę skrzyp-
cowego owego króla instrumentów
zamożniejszym nabytkiem. Owo to z
pociągnięcia jakby srebrem brana
czystość, metalowy dźwięk to-
nów dający, ów czarodziejski ton,

stanowiont w nowej wiary i poezji i Księgą narodowości, że przypadnie jedna ale wszechstronna misja natury że Paganini stworzył w nich tę wszechstronność.

Przypomina recenzent „Niemcy piani-ści może pomieszają się ze wzruszeniami w jakie ich wprawił." Szczegół i miejsca zasiłe przypomnienie. Mówi, że na obecnie zapomniał pan L. S. że ze wszystkich narodów jedni Niemcy z filozoficznemi spekulacyjami z wysokiem wyrobieniem krytycz-nem przystępują do dzieł mu-zycznych, że dostępują z innymi uczuciu jego się nawzajem nim swój sąd stworzą, ale też co z ich ról, w których przede wszystkiem

Duch fotograficzny jest obecny, wypo-
mnę, że pozostaje niezmienne.
Gdybyśmy jednak jeszcze dzieła p. L.S.
chcieli zbyć, uwagi naszej obok,
gdzie tylko by urosły. Prócz tego cośmy
powiedzieli, można podobieństwo osądzić
się jakość łatwość pokroju wykonania
i szczególniejsza stronność, od
których każdy rzeczywisty artysta,
każdy prawdziwy miłośnik muzy,
który jest daleki, kierowany piórem
autora rysunku. Z resztą imie-
nia Pana L.S. są tak rażące tak
przywodzące pamiętnego autorowicka
albo naszej polskiej Ansery, iż nie-
chcemy jeszcze zbyć aby ktoś nie
przypisał się do nich jakakolwiek
uwaga przyznana naszej.

Porównywanie z końcem Pan L. S.
Lipińskiego z Paganinim:
Porównania tego które z źle zrozu-
mianego patryotyzmu i widocznego
stronnictwa wypłynęło, pomarzy-
tyczny [illegible] zamiast nie będzie-
my; lecz dodamy, że Paganini
nie miał, nie ma i może nie
będzie miał sobie równego. Tą tyl-
ko czynimy tu uwagę, że Pagani-
ni stał na tak wysokim stopniu
doskonałości iż można być od
niego mniejszym i jeszcze być wiel-
kim.

S.

Wzmianka lubownikom muzyki
i miłośników prawdy.

Rozmaitości № 29 z 17 Sierpnia 1829.
<u>Paganini</u> i <u>Lipiński</u> w Warszawie
Pod tym napisem czytamy w Gaze-
cie Warsz. co następuje:
„Wielka reputacya poprzedzająca
Paganiniego podniosła do najwyż-
szego stopnia zaciekawienia Warsza-
wianów; od dawna już wiadomość
o jego dziwnościach rozpowiadana
była, jakby coś prawie zatrważającego a przy-
bycie tego artysty które wzbudzało
jak wszędzie zdaje się tylko pokazać
tak i w stolicy Polski powszechnego
zapału. Dnia 23 Maja dał pierwszy
swój koncert i już na wstępie
przyjęty był z najwyższem upodo-
baniem. Gra jego zdumiała ocza-
rowała wszystkich słuchaczy. etc."

trzy razy ten powtarzał się po każ-
dym koncercie; wszystkie damami,
ki wylewały się pochwałami ale
wstrzymały się od wszelkiego sądu,
gdy mówi, jedna tam teraz gorąca,
jak możemy opisać jego grę, która
zaledwo można sobie wyobrazić
cudo tego artysty, który wypra-
wia w oczach najbieglejszych wir-
tuozów. Ta rzadka jednomyślność
publicznego sądu nie miała
i tam też nie mieć dłuższej trwa-
łości. Lipiński, ten [illegible],
wy bohater skrzypków (Der
gefeierte Heros der Violin-
spieler)* spieszy do swej ojczyzny
ażeby w cieniu mocarstwa koro-
nacyjnej zająć miejsce w Królew-

skiej orkiestrze jako pierwszy na-
dworny skrzypek. Jak tedy za-
jaśniał na muzykalnym hory-
zoncie stolicy, świadczy pia-
snej wielkości, które jakkolwiek
według różnych praw mogą ta-
mować swoje promienie, oczarowały
zarówno rzadkie, czarodziejskie
światło. Życzeniem aby obydwaj
artyści, którzy się dawniej prze-
[illegible] znali mogli się wspól-
nie dać słyszeć, wymarzono było
w publicznych pismach nie przyszło
atoli do skutku. W tem obwiesz-
cza Lipiński swój koncert
na dzień 5 czerwca. Pomimo
wielkiej niepogody i [illegible]
przyjaciele sztuki ochoczo przy-

jęty był hucznemi oklaskami, które
się odnawiały po każdej sztuce; a
krótko został jednogłośnie uwielbiany.
W artykułach dziennikarskich sprawę o
koncercie tak pięknego dzieła, wszelką względ-
ność dla obcego gościa wyraźnie po-
znać; oddawano wirtuozowi zu-
pełną sprawiedliwość, gdzie powiedzieli;
były wszelkie wzruszania; atoli
unikano wszelkich porównań
z Paganinim, a nawet korzysta-
no z okoliczności, ażeby jak to krzy-
Włochów wystawić w korzystnem
świetle, ponieważ on sam był
na koncercie dawał zgodą na-
ki [illegible]. Na przekór
Paganiniego pisano prawie we
wszystkich językach, wyrażano

się w praktycznych poczynaniach jego
twórczej artystki. W tam pokazał
się we wrześniowym Dzienniku
artykuł z podpisem L.D. pod
tyt. „Lekko poszedł gość Paganin-
i Lipińskiego” i zgrabnie poza-
mieścił w ściśle muzycznym
świecie stolicy. O bystrość niemiej-
szego pisma nie darzela nam
wspólnego umiarkowania tej kry-
tyki wyprowadzony prosto z niej
najistotniejsza treść i przyto-
czony własne wyrazy krytyka:
(Ta umiejętna gazeta w składaniu
zdanie L.D. o Paganinim
uprzedzającą szczegóły, które kry-
tyki o nim jako o skrzypku
koncertowym powiedział, dalej

Lanto Lipińskiem i porównania przy tych dwu artystów, niektóre wyrażenia L...ego mylnie wytłu-maczono.).
Za ostatnią krytyka obudziła powsze-chną uwagę. Sam Paganini miał o niej powiedzieć: „Czyta-na mnie wiele krytyk, lecz w żad-nej nie widziałem tak niegodziwej, tych i tak nieszczerej". A słusznie, to wszystko sprawdziło się, bowiem przeciwne gry jakoż istotnie w kilka dni pokazał się gniewliwy, wyprzeciw tej krytyce artysta. Najważniejsze świadectwo o tem dał jednak Paganini sam z niebieskich mistrzem, że Lipiński wychowawcą, sam mistrzów, że nie zapomni

zapewne się nie pod Paganinim
korzystał z istnym podejrzeniem
jakoby do tej krytyki przyłożył
rękę." – Na co gazety ogłosiły
list Lipińskiego (w tłum.
[illegible] list)
Paganini nie miał żadnego
udziału w tym [illegible]
sporze, czytamy tylko w ostatniej
gazecie Warszawskiej wiadomość,
że jego i [illegible] żadnej gry,
[illegible] ~~[illegible]~~ przykrości
ostatniej [illegible] i 9 w Warszawie
Koncert dał dnia 22 Czerwca
Wszakże [illegible] nie dowodził
[illegible] . Lipiński dnia 21°
Czerwca opuścił Warszawę.

P. Dz. [illegible]

Rozmaitości N 31 z 31 Lipca 1829.
Z Berlina. Znawcy muzyki (Musikkenner) podali w Berlinie do publicznej wiadomości następujące zdanie:
"W N-151 Gazety Vossa jest pod napisem Paganini i Lipiński w Warszawie umieszczone zdanie o Paganinim z codziennej Gazety Warszawskiej, które co do treści zupełnie jest zgodne z krytyką tego Wirtuoza ogłoszoną w tutejszym Dzienniku "Berliner Schnellpost" pod N- z dnia 21 Kwietnia rb. Cieszymy się iż przecież czystą prawdę, że powiedziano o tym artyście w obcym kraju, widzimy się jednak zmuszeni pierwszeństwo tego zda-

reklamowanie dla Bellinia.

Rozmaitości N 37. z Września 1829
21 Czerwca grano operę komiczną
„Szkalmierzanki" napisaną
oryginalnie przez Kamińskiego
z muzyką Boschnego.
Pieśń angielską narodową hymn
God save the King napisał
Ben John z muzyką doktora
Dorsbit D. John Bull z dam.,
króla za Jakóba I. lecz poszła
w zapomnienie i dopiero z okoliczno-
ści szkockiego powstania r. 1745
znowu odżyła i była uważana
jest jako hymn narodowy.

Rozmaitości Rok 1834.

D. 14 Stycznia 1834 dał we Lwowie K.
Lipiński koncert w teatrze, grał

Allegro własnego pierwszego koncertu, nowe własne rondo z orkiestrą i w aranżacji Osborna i Beriota z fortepianem [illegible]
W tych dniach wyjechał na koncerty do Kijowa na kontrakty.
W litografii Ossolińskich wyszły dwa walce utworu Karola Antoniewicza pod tytułem wspomnienie Mikuliczyna z 1850. które autor poświęca swej siostrze Albinie z Antoniewiczów Komor-[illegible]owej.
Rz. N. 20 z Maja 1854.
Familia [illegible], bawi obecnie we Wiedniu. Dnia [illegible] Maja koncert w sali Towarzystwa muzyki pod Tuchlauben N. 558 Antoni i Karol [illegible] zostali członkami Towarzystwa muzykalnego [illegible] nim w Krakowie i innych miejscach

Cyganka [illegible] śpiewała na tym koncercie a bracia wydoskonalili się na swych instrumentach.
W Poniedziałek Wielkanocny dnia 31 Marca 1834 [illegible] muzykalnej zebranej z Niemieckiego grana (tancówka muzyka) nadwornego Rossiniego i ułożona przez Karola Czernego na 8 fortepianów dla szesnastu osób tym sposobem, że przy każdym fortepianie po jednej damie i jednym mężczyźnie było.
Skrzypek Lipiński wyjechał do Warszawy dokąd przybył d. 20 Maja.
Nakładem Sennewalda wyszła szkoła śpiewu Elsnera.
Z Warszawy. Dnia 23 Maja dał tu koncert K. Lipiński.

a publiczność przyjęła go ze wszystkiem uzna-
niem i zachwyceniem i obsypała oklaski.
Prasa jednogłośnie mówi się pochwa-
łami.
Dn. 31 Marca na wieczorze Korony Ku-
pieckiej wykonano także pomiędzy
innemi kwartet kompozytora na-
szego Franciszka Lessla. Obecnymi
byli Pełka i Lipowiński za których zdro-
wie spełnili toasty liczni wiel-
biciele jego talentu w ciągu wieczoru.
Panna Rzetońska (Olszewska) da-
wała w Wilnie koncert pożegnal-
ny i zamyśla opuścić stolicę.
D. 10 Czerwca 1834 dawał tu we
dworcu i teatrze koncert na flecie
Michał Jaśkowski. Pomagali mu
znani talentami Kreczmaber i Kraum

Warszawa. Drugi koncert Kiedrzyń-
skiej odbył się d. 2 Czerwca 1894
Gazety chwalą a Dziennik Powszech-
ny aż ~150 pisze, w Sali pierwszy
koncert dnia 28 zm. rozdrażniał
na nazwisko honorowego ... z 2 6m
można by nazwać sentymentalnym.
W tamtym przebywała się głównie
mowa o tym w nawiasie.
Familia Szafalskich (Lipska) przysły-
ła do Cześka gdzie byłam dawać
koncerta. Potem podała kilka dotycząc.
szczegółów między nimi ...
Demaszyńskiego potem Turbowskie-
go i Konstantynów.
Że Liwona Siostry Chorążstowskie
zapowiadają nam piękne talenta
gry swojej na fortepianie. 18 Czerwca

szacy w teatrze między aktami. Haarsa
Pelagia grała między innemi fanta-
zyę własnego układu z [illegible]
Kamilla zasłużyła odegraniem
fantazyi Hertza. Haarsa wystąpo-
wała także z Ireną Jabłonow-
skiego d. 22 Czerwca.
Z Warszawy: Ks. Lipiński dał
przed swoim odjazdem do Parna-
wy i Stanisławka na szczególne żąda-
nie publiczności czwarty koncert
d. 22 Czerwca.
Z Parnawy Ks. Lipiński donosi
że przy dwu koncertach krytyka dobra.
Ks. Jan Tarnasiewicz wydaje
„Chorał Gregoriański."
Karol Lipiński wrócił z swej
artystycznej podróży do domu i za-

wyszła zabawna tu szczypta (Wiedeń).
Muzyk nasz Dobrzyński napisał
Offertorium w dobrym stylu ko-
ścielnym. Szczepański też napi-
sał tekst opery ale niemiecką pod
tytułem „Der galizische Kerker"
Nidecki był dawniej korepetytorem
teatru narodowego w Warszawie a
teraz Dyrektor orkiestry w teatrze
Leopoldstadt w Wiedniu napi-
sał muzykę do opery „Der Student
bei den Elementen oder Das
Weib als Mann.
Familia Kątskich była koncerta
w Petersburgu (Listopad)
Rozmaitości rok 1833.
Na koncercie danym w Wiedniu w
kwietniu roku zeszłego przez małego Antoniego

Khayl grał nasze Serwaczyńskiego wariacye
z mazurka i zyskał pochwałę w Dzienniku
Wiener Zeitschrift für Kunst N. 155 z 1832.
Ze Lwowa. Kuczyński dał w teatrze zaś
powiedziany koncert na 2 skrzypcach d. 5 Stycz-
nia etc.
Familia Katskich bawiąc obecnie we
Wiedniu dawała tam koncert dn.
27 Stycznia 1833 potem i drugi wraz-
ze 10 Marca 1833.
W dramatycznym muzykalnem przedsta-
wieniu dawanem we Wiedniu
12 Marca 1833 grał także Serwaczyń-
ski wariacye z opery Zampa.
N. 18. Gazeta dziennika wiedeńskiego
St. Serwaczyński solo skrzypek c. k. u-
przywilejowanego teatru w Josefstadt
we Wiedniu wezwany został do Pesztu

II. Drugi tom koncertów.

D. 11 Kwietnia 1833 dawał jeszcze
Szczepański koncert pożegnalny we
Wiedniu, zkąd wybiera się w podróż
artystycznego grania.

Szczepański przybywszy do Pressburga
dał tamże 16 Kwietnia 1833 koncert
i przyjmowany był z wielkiem aplauzem.
Po każdej produkcyi został był
kilkakrotnie przywoływany, jak donosi
tego korespondent Wiener Zeitschrift
nr 53 z 2 Maja. bez.

Wysłał z Pesztu Mazurka do pieśni
Polaków i wydał W. z Ostatka ??
na fortepian i to śpiewu przez St.
Lipskiego.

St. Szczepański dał w Pesztu
Dwa koncerta pierwszy 3 Kwietnia

Dnia 8 maja i przyjęty był z wielkiemi oklaskami.

Maurycy Moszkowski. Dawał niedawno w Paryżu koncert na fortepianie i nawet w tym zawodzie sztuki umiał się podobać. (Literat).

Znany z bajek poeta Sławik umarł w Krakowie 31 Maja na gorączkę nerwową (Sarmacyński? nuż)

Karol Lipiński dał koncert d. 18 Czerwca Anckgaber akompaniował.

Kozłowski wydał w Moskwie 6 pieśni na fortepian z tekstem polskim i francuskim. Krytyka przyjęła je z pochwałą i uznaniem.

Anckgaber wydał wariacje na 4 ręce op. 28 pod firmą napisał 3 się wariacje na temat walca

hrabi [?] Gallenberga op. 30 i Melange sur des Différentes Thèmes polonaises przypisane ~~hrabi~~ pani Oleckiej [?] op. 29.

Dnia 1 Lipca 1833 dała w Paryżu koncert na piano panna Paulina Kawecka znana ze swego talentu w Warszawie.

Pani Eliza Filipowicz przybywszy do Paryża dała tam koncerta na skrzypcach z powodzeniem, zeszłego roku grała w Niemczech.

D. 16 Sierpnia 1833 dał w tutejszym [?] teatrze koncert na skrzypcach Władysław Frycki [?] znany z koncertów w Warszawie, który grał między innemi i „Wspomnienie” własnej kompozycji. Liczna publiczność oklaskała.

N° 45 Listopad. Kurjer Warszawski z d. 21

Pan Pazdanowska 1822 kmrał w teat-
trze akrzyp. Krakowskiego — Teatr-
rzony p. Lipo- wykonał przed-
stawił swojego ... dalej do
pierwszych stolicach Europy w Wiedniu
Paryżu i Londynie występował na-
dal.

Pan Leopold Czapek który przez
wiele lat był nauczycielem przy kon-
serwatoryum muzycznym w Warszawie i tam
zasłużone sobie pozyskał przybył teraz do
Wiednia i zamyśla się trudnić na-
uczaniem na fortepianie.

W Warszawie odśpiewano w kościele ś. Ka-
zimierza mszę młodego kompozytora
Józefa Krogulskiego w teatrze Roz-
maitości zagrano jego operę komiczną pt.
Oj! Zanoczka! w grudniu.

Wspomnienia z r. 1824.

N. 11. Lipiński Karol urodz. w Radzyniu 1790 pierwszą naukę pobierał od ojca ale to były zasady elementarne, nic więcej ([illegible]): Nikt zatem uczył się, [illegible] i ćwiczył i wszystko sam [illegible], studiując [illegible] [illegible] [illegible] z tych przewodników. W dziecinnym [illegible] grał Pleyela i Giornowicza koncerta, te ostatnie grywał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] poznał i z [illegible] [illegible] zabrał do [illegible]. Najznakomitsza tym [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nawet przedziwnie [illegible] [illegible] artystyczną [illegible] oraz [illegible] [illegible] [illegible] tam.

a wreszcie [illegible] się w [illegible] [illegible],
[illegible] do [illegible]. Dla tego też [illegible]
się jej wreszcie całkowicie. Do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jak [illegible] [illegible] tez to [illegible]
[illegible] tez może jego [illegible]
[illegible] przypisać. W 1809 został
Dyrektorem muzyki potem Dyrektorem
opery i Kapelmistrzem przy
[illegible] teatrze. W 1814 przyjechał na krót-
ko [illegible] do Wiednia aby usłyszeć
[illegible] [illegible] też [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible]. W 2 lata późniéj
przyjechał do Wiednia gdzie go [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] (?) [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ([illegible] [illegible]-
[illegible]) – Napisał [illegible] [illegible]

koncertował w Koszycach, Preszowie,
Lubowli, Tarnowie, Nowym Sączu, itd.,
Dzielnicach i innych miejscowościach.
Lipiński przesłał wiele utworów
muzycz. nadanych przemianie w
bibl. Szkoll. Tarnów jedna opraw
miasta Krakowa i Dalkowskich
Kompozycje (zmarłego Strzałka)
dla polskiej sceny.
Na koncercie Lipińskiego dan.
ego 4 lutego 1824 we Lwowie.
wystąpiła także panna Antonia
Nemetz jedna z pierwszych lwow.,
skich dyletantek na fortepianie.
Śpiewał Zygmunt od Wracha wraz
Lipińskiego... i Pan
Anton Stanisz wiolonczelista.
Dnia 13 marca 1824 grał znowu

w tych teatrach albowiem razu flecisty
p. Jackowskiego i dziwimy się dlaczego
tak utalentowanego męża tak dalecy
z należytą oklaskiwany przez publiczność wd-
zięczną (wszakże od Dolaczyły).

Karol Lipiński ogłasza abona-
ment na kilkanaście wieczorów
kwartetowych które wypełnią z
najlepszemi tut. siłami orkiestry.
dotyczy tylko na 45 złotych. Każdego
wieczoru odegrają 3 kwartety najlep-
szych mistrzów jak Haydna, Mozarta
Boccherini, Beethoven, Romberg
etc. zaczyna 20 kwietnia 1827
co tydzień 2 razy w niedzielę
i czwartek początek o 6 godzi wiecz.
Abonament na 6 wieczorów 12 fl.
W.W. bilety w księgarni.

D. 5 Czerwca 1824 1-szy Lipiński koncert.
Tenże polski, który był na [illegible] przyjechał do Krakowa [illegible] pani Szymanowskiej, który przez ten czas operą tam dyrygował [illegible] imion w dziennikach.
Wiadomości r. 1825. 1826.
Szopień N 60. Boszeny Kapelmistrz na tut. Katedrze i zasłużony [illegible] szkoły [illegible] dla [illegible] przyjaciół.
W rocznicę śmierci Mozarta wykonano w kościele [illegible] przez [illegible] na d. 5 Grudnia 1826 mszę żałobną (Requiem) pod dyrekcją młodszego syna Wolfganga

Amadeusza Mozarta bawiącego u nas, synem mieszkał u Damna (Spitzfeder), który był z niedawno przedtem [illegible] uczniami utworzonego Tow. Cecyliańskiego przez Mozarta syna do wykonywania muzyki kościelnej.

[illegible] 1827.

Rozmaitości rok 1841.

N. 28 Dnia 4 Maja 1841 umarła w Londynie Elżbieta Filipowiczowa uczennica Spohra.

Antoni Kątski wydał w Paryżu Album muzyczne na piano o którem znawcy korzystnie wspominają.

Szczepanowski ustawia się w Paryżu grą na gitarze.

W Wilnie przedstawiano melodramat z muzyką Dobrzyńskiego „Zydowianie"

Wiadom. z powiadomienia

N-25 z 19 Czerwca. 1841.

Jedną z najsławniejszych osobliwości
tak dla krajowców jak i dla zagranicznych
we Florencji (tak pisze jeden z tamtej-
szych korrespondentów w Gazette de Lon-
don) jest bezsprzecznie osiedlona w sto-
licy toskańskiej familia Księcia Józefa
Poniatowskiego która w owym kraju
zyskała nazwę "famiglia artistica"
otrzymała. Odznaczona jej jest to
szczególnie wielce w muzyce i śpiewie
przecięż szczególnie w malarstwie i
rzeźbiarstwie i wydali już kilka kom-
pozycji dramatycznych, do których ks.
Józef partyturę napisał. Hotel jego
we Florencji jest prawdziwym zgro-
madzeniem wszystkich przybyszów

narodowych, kompozytorów muzyki i bada-
czów starożytności a na domowym tea-
trze ich bywała często przedstawiona ope-
ra w której wszystkie role grywa fami-
lia książęca, orkiestrą zaś zarządza pre-
zient, a także też ze familii powino-
waty. To się wydarzyło niedawno
w operze „Lukrecja Borgia” przed-
kiem zeszłego miesiąca w domowi
głównie nad mianowana familia wy-
cieczała podług rzymskich rycerzów
na domowej scenie jednego z tamtej-
szych kawalerów wystąpiła.
W Lipsku pani Berta Sobolewska
wydała nowe z fortep. z oratorjum
„Zbawiciel” kompozycji Edwarda
Sobolewskiego.
Śpiewaczka opery Warszawskiej

panna Smarowska w przejeździe do Paryża dała w Kolonii koncert d. 19 listopada 1841

Rozmaitości r. 1842.

Ks. Jan Jarmusiewicz wydał we Wiedniu nowy system muzyki.

F. Chopin. Nowa muzikal. Ztg. z 1842 pisze o nim: Chopin jest najpoetyczniejszym zjawiskiem nowszej sztuki muzycznej.

Rozmaitości r. 1843.

Chopin. W Paryżu przypisują teraz 11 letni pianista zwany Chopina, Karol Filtsch i robi wielkie nadzieje

We Wrześniu 1843 przedstawiona była we Wiedniu wielka opera ~~„Ruy~~ „Ruy Blas" z muzyką Ks. Ponia,

twórczego i przeszkadza powszechnemu
zadowoleniu.

Historya literat. polsk. Wójcickiego str. 234
Nr. 1845 wydał Tymko Padura w Warszawie
swoje pieśni pt. „Ukrainki z lutnią" do
których Karol Lipiński dorobił muzykę.

Rozmaitości r. 1844.

Nr. 1 do 7 brakuje.

Nr. 10 zawiera [illegible] sprawozdanie
z Grzybkowa gdzie i środzie działalności
przypisują temu wiele literatury
i twórczości artystycznej narodowej.
Tamże wyszły też w odcinku podróżnych
pana S. P. w języku niemieckim
pisanych których część była drukowana
w Pamiętniku [illegible].
Szczepanowski zwraca uwagę publiczności
[illegible]. Dwa portreciki

które także wyprawiła w celi protektor-
ki ks. Czartoryskiej wyżej kandelabr kościel-
ne mile widziane przez ogół publiczności
polskiej.
Lipiec. Między skrzypkami wyróżnia się
Stasiowski wystąpił także na
koncercie w domu z Lwowa mu-
obecnie lat 12 wychowany w nędzy
swej musiał mimo bez dostatecznej na-
uki na swym instrumencie
dopracował talentem swym do
znacznej biegłości i przyjęty
na scenie z sympatycznym uznaniem.
Roman Piotrowski muzyk z War-
szawy wynalazł maszynkę którą na-
zwał akordomaten, za pomocą
której każdy kto tylko ma słuch
dobry może sobie sam nastroić

fortepian lub jakikolwiek inny muzyczny instrument. Chopin wyraża się o instrumentach tym bardzo pochlebnie.

Nowa opera ks. Poniatowskiego „Bonifacio da Geremei" została pierwszy raz w Anconie przedstawioną i miała także świetne powodzenie. [illegible] jej kompozytorowi który umyślnie dla dyrygowania jej przybył przed [illegible] nocnej muzyki z pochodniami i prowadzono do hotelu Europa[illegible]. Wszystkie [illegible] trwała do 3 rano. Wszystkie koła [illegible] na scenie przedstawione [illegible] przy dniem [illegible].

[illegible] roku 1845.

Grudzień. Konstanty [illegible]

z Wilna skrzypek i klarnecista
pan obecnie w Wiedniu zbiera
pochwały za występy – ma wkrótce wystą-
pić z koncertem.

Przemartwo r. 1846.

Lipiec. W. Każyński znany autor
zabawnej w swoich kompozycji polek,
których ostatniemi czasy rozeszło
się przeszło 10000 egzemplarzy
został teraz kapelmistrzem
ruskiego teatru w Petersburgu
gdzie podobno stawiają jego nową
operę „Les pages du duc de Ven-
dome!

Kompozytor Feliks Dobrzyński z
Królestwa Polskiego udał się przed
kilku dniami w podróż za granicę,
gdzie pracuje do opery pomieści

Porobił muzykę do kilku pierwszych narodo-wych. Jego żona z dziewięciorgiem dzie-ci bawi w Warszawie podczas gdy on ja-ko nauczyciel muzyki w Kaliszu osiadł.

Rozmaitości r. 1847.

Hr. Maciej Wielhorski jest wielkim protektorem muzyki.

Rok Rozmaitości 1848 nie zawiera nic.

Rozmaitości r. 1854. nic

Rozmaitości r. 1855.

Rozmaitości 1857 nic.

Rozmaitości 1858

Ruch muzyczny pod dyrekcyą Józefa Sikorskiego wychodzi w Warszawie od 1° Kwietnia 1857. Sikorski jest jednym z pierwszych w naszym piśmien-

miałowie który przystępnemi dla ogół-
pracami zapoznał nas z twórczą muzyką
i umysł estetyczny w ogół rozwijając w-
[illegible]. Sikorski trzy teraz lat 4/0.
mów w Warszawie - w ciężkich mało-
ogólnemi potrzebami konieczności
ulotnej wytrwałości [illegible] sta-
nowisko swoje i nawiązał [illegible] co
do śpiewu a Józefa Jaworka co
do fortepianowego nauczyciela wybornego po-
czątki przeszły się w szkole 14 zaczął
został nauczycielem i [illegible]
w domu Tadeusza Ostrowskiego
przyjął z jego biblioteki i [illegible]
[illegible] swoją [illegible]. Zamiłował
się w Warszawie zaczętym [illegible]
nauce harmonii i kontrapunktu
a nie mogąc przewidzieć [illegible] dział

-niemieckich doprowadził wiadomości swo-
je do tego, że udało mu się niebawem
wystąpić z kilku własnymi utworami
jak np.: walc, obrazek, dwa
śpiewy z tow. fortepianu etc.
W kierunku pianistycznym odzna-
czył się niezwykłą energią. I jemu
dopiero powierzył się M. Karasowski
Życie Chopina i [illegible]. Umiesz-
czał artykuły w Bibliotece Warsz.
Gazecie Codziennej i innych.
Osobno wydał:
Nowa szkoła na fortepian
Dopełnik muzyczny.
Oprócz tego napisał zbiór śpiewów „Hana-
szet" — a najszczytniejszą myślą
wiedziony spróbował ~~utworzyć~~
czasopismo muzyczne.

Wydawali wspólnie Kurpiński i Minasowicz w 1820 i 21 <u>Tygodnik muzyczny</u> w Warszawie, Feliks Weiss i Ignacy Dawkowicz w 1834 <u>Dziennik muzyczny</u> w Wilnie, Sobolewski Józef „<u>Pamiętnik muzyczny</u>" 1836, Szymanowski J. „Świat Dramatyczny" (w 1837-8) w 3 tomach, Karol Estkowski „Pamiętnik sceny Warszawskiej" w 1839-41 w 3 rocznikach rocznikach (Wszystkie te pisma muzyczne i teatralne pomimo, iż wszystkie upadły), jednakże te pisma nie żałowane nie przez Rosję, bo zastały publiczność nie przygotowaną na specjalne wydawnictwa, nie sztuki.

Placyd Skor.

Ocena K. Wł. [illegible] sprawozdanie
o Sowińskiego „Kto muzyków" –
Sowiński umiał stworzyć dzieło naj-
gruntowniejsze a zbudował dzieło mozolne
bez głowy kadłub – Nie będąc na miej-
scu nie mając bibliotek i pism obcych
prędko zatrudnił się korespondencją z listo-
wni kilku znajomych, którzy mu na-
desłali szczegółów kopernikowskich. Karol
Kossak, Ambroży Grabowski, J. Sikor-
ski, Fr. Mirecki, i kilku innych
wspomogli go mocno ale to było za mało
Ze Lwowa, Wilna, Poznania
nie nadesłano mu dość się pomocy
więc o tych miastach nie nie zmienia
wspomniano.
Mające wypełnić ogromną lukę, sprawoz-
dając się tylko tak [illegible] [illegible]

nem z [illegible] z [illegible].
Dykcyonarz poprzestaje na wzmiankach o mu-
zyce dramatycznej tylko do r. 1815
i to bardzo powierzchownie dotykając
wyłącznie dziejów sceny warszaw-
skiej. Więcej powierzchowności pokazuje
się przy dziejach muzyki kościelnej
dworskiej i wojskowej — wypełnia
wzmianka małej liczby tańców i narod.
pieśni — a wykład wszelkich [illegible],
tych [illegible] muzycznych znanych
w Polsce Stimmery z Czartoryskiego
wyprawy lubo z [illegible] jej napisania
przedmiotu tego dotyczące materyały
znajdujący się w zbiorach. Dykcyona-
rzowi [illegible] alfabetycznego(!)
a którego [illegible] lekko na-
pisana jest krytycznie.

W Dykcyonarzu wszystko wstawia artysty
o bibliografiach w których dzieła wyszy-
kał jaki rozgłos wzięły, wstawia drzwo-
rna świątyniach na których część rzeźby
przedmioty i normy osób o których przedmio-
zwierzątka opisywał. Łęta w porządku
artystów wszystkich wspomina się Matka
Boska Częstochowska, Bardyjowska od
Św. Wojciech, Kopernik, Cyryl, Metody
n Św. Jana Dominikana, Kościelski
Domański, Lodowska, Król Popiel
którego myszy zjadły (dominiom autora)
W alfabetycznym porządku zamie-
ścił jako wszystkie Anna Gedyminów-
na, Anna Jagiellonka, Konstan-
cya austryacka, Jadwiga, Marya
Leszczyńska, Marya Kazimiera,
Marya Józefina, Św. Kazimierz

August II i III, Zygmunt I i II-a,
Gustaw IV. Porobionał świtę między
królami stroi na jednej zasadzie
mając i innych nie opuszczać tam,
każdej się wiadomo że, Jan III
utrzymywał mnogą kapelę i to złotą.
Jadwiga - żona Kazimierza W. trzy-
mała lutnistów, Jagiełło i Jadwi-
ga utrzymywali flecistów trębacz-
czy, piszczków i lutnistów. Król
Aleksander lubił nowe muzykę
a znawcą jej był Zygmunt August.
Jan Kazimierz utrzymywał sobie
muzykanta w więzieniu i t.p.
Pomieszał też świtę mnóstwo cu-
dzoziemców którzy nawet nie
umieli po polsku mówić i t.d.,
[illegible] a to z zasady że nadesłali się

u nas lub że żyli w Gdańsku i Toruniu
ze odwiedzili kraj nasz jako koncer-
cisci lub że w operze jakiej w Warszawie
występili

Dla tego czytamy w słowniku tem arty-
stów:

Adami, Alberti, Brandtmann,
Bułhowski Węgier, Colotno, Clavel,
Crandero, Camillo, Fronden-
bergino, Gaccino, Gioja, Girard,
Ginsti, Gualterino, Halevy, Hal-
wighan, Helden, Hirsch, Hoeckh,
Hofman pomieszcz., Kronberg,
Lamogne, Laz Kalnowski, Lohlein,
Millevillo, Mordony, Ogier, Poi-
ziello, P. Gielski nauczyciel form.
szyk, Pozzi, Postorino, Ronsoler,
Rhasa, Richter Olan, Rhode

Sabała, Sobeslwig, Saberrer,
Sabristzki, Santis, Sobolewski,
Stwartt niemiec, Selma, Ska-
rżanowski, Skapski, Stroband,
Tolgdorf, Tyszka, Wawrzyniak,
Zelenka.

Również niewyłączonem
prawem posiadali się w stowarzy-
szeniu andrzejowej i krajowej po-
między artystami naszemi nie
tylko między nimi, częstokroć nie
mogę wybierać miejsca. Oto
te dobrzy pracy archeologiczne,
bibliograficzne, [illegible] sama,
torowane i uzupełniane artyści
sami dramatyczni i pracowici.
Oni to wypełnili te artykuły!
Adamczewski, Andrzejowski

Baron, Batski, Bartoszewicz, Wik-
tor Baworowski, Beauplan, Biało-
brzeski, Broderyński Kar., Chodźko L.
Chrzystoporski, Chmielowicz, Ciampi,
Denhof ~~x~~ Emma, Denhof Henr.
Dorcy, Dmochowski Dominik
Forster, Gorczyński, Gawiński,
Gasmann, Glazner, Głogów, Gniń-
ski, Gorzałkowska Joanna (Bla-
zarska) Gołębski Leon, Gorda-
szewski, Gorecki Antoni, Górka,
Gorczyński Seweryn, Grabowscy
Ambroży i Stanisław, Grabów,
Grabowski Stanisław, Guébriant,
Hołdowski, Herbinius, Jabłonowski
Jagodyński, Jastrzębczyc, Ilkusz
Karpiński Fr., Kniaźnin D. F.
Kochanowski Jan, Kochowski Wesp.

92.
Kopeć, Kornacki, Krasicki Ign.,
Krasiński Zyg., Krukowski Ad.
Kruz Kar. Lelewel Joach. Leszczyń-
ski Rafał, Lipski A., Lutosławski A.
Łempicki Jan, Lubieniecy, Lubo-
mirscy z których oprócz Kazimierza
Lubomirski, Maciejowska, Mal-
czewski Ant., Małachowski, Mic-
kiewicz Adam, Mincowicz J.
Mickler do Koloffs, Moczyński Stan.
Mongoni, Myszkowski S. Niem-
cewicz Jul., Obodziński Gr., Oloff
Ordynat, Ostrowski A., Ossoliński J.,
Ostrowski Ant., Ostrzykowski J.,
Orzechowski, Pankalski, Pio-
trowczyk A., Plater Wł. Pilchowski,
ski, Poniatowski Stanisław,
Potocki Ign. Powodowski,

Pernański Piotr, Radomiłłowicz
Adam (upiór wiemowidzego kom-
pozytora), Rodzyński Jerzy, Rama
Rejs z Nagłowic, Rybiński Jan,
Rostkowska Dolb., Rypiński Sol.
Rysakowski, Rzewuski Kazim.
Sanguszko Roman, Sapieha Kar.
Stabrowski, Sienkiewicz Karol,
Sosnowski Sol. Szczepański Jędrzej
Sobieszczański F. M. Sokołowski Ste.
Sowiński Jan i Jędrzej, Starzyń-
ski A., Sułkowski Aug. Szczęsny
Szczypiński A., Szołdrski Jędrzej,
Szymanowicz Szymon, Szymański,
Szembecki Stan. Trzeter Tomasz,
Trąmba M. A., Tyłdowski, Tyszkowski
Kuntz, Walthern, Węgierski
And. i Kaj. Wielowiejski Jan

-Wiktor, Widawski Józef, Władysław-
-ski Gabryel, Wojewódzki L. Wł. Wolski-
-ński, Woronicz Jan, Wróbel Wal.,
Wrocławski M., - Wysocki Jak. -
Załuski Boh. Zamojski Jan
Zimorowicz Szymon, Zygmunt.
Bogusławski, Stan. Chełchowski,
Borkowski, Deryng, Kostecka,
Kaplińska, Krasicki, Kon-
-nowska (Franciszka Hertz) Pal-
-czewska, Szczepanowska, Za-
-polski, Załkowski Alojzy,
Hubel Antoni Zygmunt.

Oto więcej niż dwieście z grubsza
wybranych artykułów które nie
powinny się mieścić w słowniku,
ku zmartwieniu polskiemu — Bóg
też [illegible]

opowiadanych przez Boga i inne
Królowie wszystkich zagranicznych.
Zapisywania wojewodów senatorów
a nawet obcych opiekunów dla tego
że protegowali ciasto, że trzymali
Rzepichę natrzonną, że naruszali
ich gość na wszystkich krańcach, że
było wiele a niepotrzebne niewymajęcia.
Opanowie nie byli pierwszymi,
tam się ich stać było na dogodnym
fortarzyzm wielkim, a wyłuszczając
kwadratowy słowem opowiadać świata
słowa i tamże pielęgnowali wszystkie
np. Władysława Hermana syn Zbig-
niew itd.
Jan Kondolin Mariusz Ka-
sztelan krakowski otrzymywał w
Pukli ciasto i opiekę dla rodzinki żony

swej Maryi Amalii w Brühlów.
Wielhorski kuchmistrz i Czarto-
ryski kanclerz o których sam tu
nie wspomina na wstępie.
Sołtyk Kaj. biskup [illegible] na [illegible],
[illegible] i otrzymujący [illegible] zamianę,
Jan Branicki hetman otrzymu-
jący opiekę w Białymstoku, Tu od-
znaczał się r. 1761 śpiewak włoski
Pompeati.
[illegible] w Warszawskiem [illegible]
otrzymujący w [illegible],
[illegible] Kapelę przez [illegible].
Józef Gołębiowski otrzymujący od
r. 1816 u siebie orkiestrę z 32 osób,
[illegible] jakimi byli [illegible],
[illegible], [illegible], [illegible]
Ign. [illegible] [illegible] K. [illegible]

Marszałek Hektor Karęga [?] w Grójcu, towarzystwem zmarły [?] 1842 utrzymujący dobrą orkiestrę pod prowadzeniem Tomasza Böhma z Łomży.

Książę Sapieha marszałek trybunału w Grodnie utrzymywał orkiestrę, którą 1786 [?] Dogmatowskiemu [?].

Tyszkiewicz referendarz utrzymujący w Świsłoczy i Płaszczewie [?] amatorski teatr od r. 1814 do 1836.

Ludwik Stecki i ojciec jego majętni obywatele mieli przy pałacu w Międzyrzecu, [?] mały teatr na którym amatorowie grywali operę i komedyę. Było to około r. 1822.

Alojzy Borzęcki [?] z Laborzew [?] utrzymujący przez kilkadziesiąt lat do 1830

Teatr prywatny na którym grywano opery
z muzyką pióra Rostkowskiego
marszałka i Korbowskiego.
Wojewoda płocki Zoba który w
Łomżach miał w r. 1815 orkiestrę nadwor-
ną i ... zapomniał się.
Marszałek Wołowski St. Lasiński
który utrzymywał w swych włościach te-
atr w Wonkach;
Jakób Szadek Dziedzic Samarytów
na Wołyniu, który utrzymywał tamże
laty orkiestrę pod dyrekcyą K. Brau...
na złożoną z 18 chłopców od 10 do
18 lat liczących a wybranych z synów
włościan swej dziedzicznej i sam umiał
być dobrym kompozytorem — i tylu
innych właścicieli teatrów prywat-
nych jak kasztelan Onufry Morski

w Mikołajowie, Xiąż Aleks. Lubomirski
w Niedrowie Xiąż Jabłonowski w
Racocie.

Dla tych osób jednak nie byli kompozytora-
mi, nie było miejsca w słowniku, ale
w historyi wstępnej figurowaliby zaszczy-
tnie. Sowiński nie znał ich więc
nie umieścił. — Pominąć wiele
przeto innych pomniejszych — Obok
artystów muzyków pominął
postaci Dyletantów natomiast
których sława nie wybiegała po za mury
rodzinnego miasteczka a mianowicie,
jak ich przodkowie i biesiady, zo-
mowy, zaniechał wyszczególniania
i osobowych obok mowicki ks. Cortesów
słowy niepodległej który w przeszło-
ści podobnie przymiotnikiem, wbrew

był ostatnim a objawem niewiedzy,
myśl naszej który nie zaszkodził nic
sobie także pod marazmem.
Zbierając na oślep, nie mógł być
starannym. Między muzykami na-
szczami do przeszłości niewiele
tylko zastawienia szyk, jak:
Jurek śpiewak który w A[illegible]-
ku obdarowany był włościami
przez Władysława króla Wielkopol-
skiego.
Mikołaj z Pilzna Klawikordysta
wymieniony przez Abr. Grabowskiego
pod r. 1406.
Mryka lutnista królowej Jadwigi
trzeciej żony Kazimierza W.
Muzycy, Czilon, Nespoden i
Stinera na dworze Jagiełły i Jadwigi

Jan de Novis i Klemens z Bro-
ga którzy w 15 wieku wykładali
muzykę w uniwersytecie krakowskim
który to wykład był stale powiązany
do akademicznych nauk i miał osob-
ny statut.

Szymiczy z Bydgoszczy kantor w
Katedrze Krakowskiej umarł 1590
którego głos miał być bajecznej do-
niosłości.

Dombrowiecki Wojciech który wydał
muzykę na Dzieło i Benedictio men-
sae 1616 (ktoś ołówkiem przekreślił to naz[illegible])

Broszka Wawrzyniec muzyk zmar-
ły we Lwowie 12 czerwca 1618 r.

Jabłoński Szczepan śpiewak i kom-
pozytor relig. urodz. 1756 umarł
28 kwietnia 1828 w Lwowie

Łaszczyński samouczny fabrykant fortepianów umarł 1828 w Lwowie.

Adam Worka i Jan z Wierzbowa, nie znamy z 16 wieku o któ-rych Stanisławski o Monumentach.

Zygmuntowicz i Gollembeck byli kompozytorami do Kantat ś. W. Stanisławskiego i o nich nic nie wiemy o ich życiu

B. Bogdanowicz zadziwiał wie-lu w 18 wieku koncertami swemi dawanemi w 8 dętej.

Maciej Kellman słynął w Sejmach w Augustowskiem na początku 19 wieku.

Ludwik Romme Lublinia-nin altowiolista i pianista umarł w 1807.

Josel Guzików żył ze szczątków majętności panowała Loryzera (któ-ry utrzymywał kapelę nadworną) umarł 1807 przedtem grywał na cymbałach po ulicach Warszawy potem zwabiony mieszczan. doszedł do takiego mistrzostwa na harmonice szklannej.

Borowski ślepiec śpiewak uczony, miał koncertować z wielkim powo-dzeniem 1832 w Karlsruhe.

Karol Karmontowski śpiewak i pianista z [illegible] umarł w Warsz.

Haganowski Adolf kompozytor, mistrz, bawiąc w opactwie w Krakowie umarł 1845.

Wojtkowski Antoni umarł 1850. biograf Chopina i Lipińskiego autor wielu melodii i pieśni ludowych pod-łożonych.

Sokolski Antoni błogiej pamięci i
kompozytor w Krakowie zmarły 5 Września 1850.
Jan Bełcher kompozytor w Warsza-
wie i Łomży zmarły 1850.
Ignacy Magar wiolonczelista
zmarły 1857.
Skądżeby zebrały szczegóły o muzykach
w Polsce i mieszające niekonczący się w
Pamiętnikach, wymienionymi w
każdym miejscu muzyków kilku-
nastu lub kilkudziesięciu Osób,
których nie wymagał z moga-
cych ubiegać się o pełną pamięć
naukową w Dykcyonarzu i Żywiorz,
oznaczenie ich wszystkich byłoby niedo-
skonałością a jednakże był by autor
niezmuszony wyznać tego skądby
o nich wiedział. Dla przykładu

tylko jako niebezpiecznem jest oceniać
z tej zasady, którą autor wyznaje
i jak w jej konsekwentnem wykonaniu
nie potrzebna ogólnego wszystkiego
przytoczę tu słowa nieporozumienia mu-
zyków o których Sowiński mówi,
dziś nie zasymilowali się powo-
jenno.
Tak sama Warszawa przedstawia,
Ta była ona miejscem pobytu kandyda-
tów stanowiska:
Korzyński Aleksander rodem z Wrocławia
pianista dawał koncerty w Warszawie 1820.
Karol Lange flecista koncertował
1822 w Warszawie.
Tymoteusz Chmarzyński krewnia-
nin rodem Lipińskiego popisywał
się w Warszawie 1827.

Libeski słynny altowiolista występował około 1830 r.

Karolina Perzyna była warszawianka. Grała 1832 w Lipsku na flecie.

Hersch Alter słynny kantor żydowski i skrzypek z Dubna miał powodzenie 1834 w Warszawie swemi pieśniami żydowskiemi.

Marya Kisielnicka warszawianka występowała z koncertami na fortepianie 1838 w Galicyi.

Antonina Hoge warszawianka była 1809 śpiewaczką w teatrze [illegible] i Wenecyi.

A nadto dzisiejsi muzycy.

Pianiści: Max Rubinstein, Leokadya Gedzimska z Litwy, Napoleon Dembicki, Ludwik

Grossman, Antoni Naiger
Antoni Łazowski, Eleonora
Hrosnaska i t.p.
Kompozytorowie i Artyści
Perkowski, Zorn, Rappaport,
Filipina Brzezińska, Stanisław
Syrewicz, August M. Grabowski,
Tyzenhauz Konst., Alexander
Rozniecki, Józef Nowakowski,
Henryk Troster,
Śpiewacy: Panna Dowiakowska,
Aniela Kłodzińska, Amalia Prn-
szakowa, Tomasz Zachorowski,
Panna Zeidler, Ciechorska,
Gronowska, Szperling,
Wiolonczelliści Felic. Marchwiński
Wład. Naimski i inni
Muzycy: Piotr i córka harfiści

Dzymiry Szaget skrzypek Sokolow-
ski klarnecista, Karol Ufnao
Wacław ~~Proshaska~~ Prohaska
Organiści Jagiełło, Dąborgński
Szymkowski, Grotowski, Sawicki
Szłotty i inni
Fabrykanci fortepianów i narzędzi
muzycznych: Brodgnowicz, Hofer
Kerntopf, Malko, Kamiński
Zakrzewski, Zambrzycki,
Andreit, Polikarp Kaliński,
Wermitz, Glier i t.d.
Nie tylko w Warszawie samej ale i
po innych miastach i miasteczkach
zamieszkuje powiatowi gminnie
muzycy o których nie posiada-
wieść do niniejszego słowni-
ka a i t.k. Wilno [illegible]

Pierwszy Achilles Bonoldi sprawujący
zarazem, Wąsowski, dostojna
Krakowiakówna
Skrzypkowie: Teofila Borowska
z Józefowiczów, Faustyn Łopatyński.
Śpiewacy: Kazimierz zarazem flecista
Ciemniołońska, Ignacy Zalewski
Kompozytorowie: [illegible] Ludwik
autor melodyi do opery „Noc na
cmentarzu" pióra Wal. Przybylskiego.
L. Roemer, Maciejewicz Ka-
pelmistrz i fabrykant organów.
Nakoniec Żabikowski fabrykant
narzędzi muzycznych.
W Radomiu najwięcej
Lazzarini nadjechał muzyki
Karmański wiolonczelista wybor-
ny. Brzyłowicz Skrzypek

panna Lewkowiczówna śpiewaczka.
W Humaniu słynie
jako wybitni miejscy Maczeski
W Żytomierzu odznaczają się
w koncertach:
Konstanty Miller pianista kom.,
przyjęty we Konserwat. w Londynie
i Wenecji, uczył muzyki przez
lat pięć w Nowym Yorku a przez
lat 10 we Francji i Niemczech.
Mając lat 40 zaczął się uczyć me-
dycyny w Londynie i jako lekarz
wrócił do ojczyzny.
Dalej pianistki pani Piotrowska
z domu Taborowska siostra kom.,
skrzypka, Filomena Kossowska
córka wiolonczelisty, pani
Łucja Rasińska zarazem

Kompozytorka Dankowa z rodu [illegible] w Petersburgu.
Panna Eliza Rafałowiczówna sprowadzona [?] z Kijowa [illegible].
Edward Dobrzyński brat Ignacego kompozytor, Edwardyna Dobrzyńska córka jego pianistka, Teodor Zaruściński [?]; — Skrzypkowie Wodelski [?] i Danilewski [?] przyjaciel Lipińskiego, Wyhorniecki [?] kapelmajster i altowiolista [?].
Nadto wiolonczeliści i zarazem kompozytorzy, Michał Modzelewski i Marceli Jasiński [?].
Ostatni wydał muzykę do ballad Twardowski, Lunatyczka, Ojciec [?].
W Kijowie egzystowała nawet opera polska. Około 1827 przyjęto [?]

Cyrulika Sewilskiego z uwzględnieniem
w Lublinie wszystkość kończyła
się do przedstawienia, t.j.,
wzięli wówczas amatorowie z orkiestra-
mi, ks. Saityk, ks. Snaka,
Dulski, Fleming i Rakowski
a potem pułkownik Gutkowski
dyrektor towarzystwa filharmonicznego
, Bielański Adam z którego
też towarzystwo wykonywało kon-
certy, które za współdziałaniem
kapelmistrzów Buczyńskiego
, Górnickiego oraz skrzyp-
ka wpłynęli na ożywienie muzyki
i poznania w dziedzinie harmonii.
Itd. wkoło się wielce zalecali
Wykowski, kłody czasy, Weisflog
kłaściści Kowalski Adam i

Kowiński Jan Kasz.

Do owej epoki należy Stuckliński dyrektor orkiestry, Terry Laikum fabrykant fortepianów.

W dzisiejszych czasach zaś z autorskiemi i skrzypek Dobakowski pianiści Kazimierz Staszyński Franciszek Szymek, nauczyciel Franciszek Słowiak jakoteż Walentowicz.

W Chełmnie żył przy Bracie Rożański moralista doskonały kompozytor przed r. 1820.

W Poznaniu przebywał Michał Wadpol który emigrował. O nim dowiedziałem się tylko że zamieszkał w Mans ale nie skąd przybył.

W Kaliszu odznaczył się w koncertach utalentowany Drobniewski

W Suwałkach było wielu muzyków, pianiści

się aż do Warszawy jak np. Tomike, Die„
trich o których wiedział Sowiński. Nie zna
z nich: Julian Ordyniec pianista
emigrował 1848. Fedorowski skrzypek
Albert Horn pianista z Wejmaru prze„
niósł się do Warszawy. Vitro Zettman
i Press przeniósł się nad Newę. Wacław
Raźny musiał wyjechać do Warszawy
Przybylski kapelmistrz.
W Sieradzu znany jest Kamiński
pianista i kompozytor.
Oprócz tych mistrzów których wymieniono
trzeba jest jeszcze wielu innych o których
nie wie Sowiński.
Michał Jackowski zasłynął 1822
jako pierwszy flecista i Czajkowski [illegible]
przybył do Lwowa i tam osiadł.
O których nie bardzo wiadomo i nic.

Pośledniej gdyż zresztą byłby pomieszał
między kompozytorów znane nazwiska jak
Ruckgaber, J. C. Kessler, Karl Mikuli
Karol Hasslinger, Ks. H. White,
Wł. Kwiatkowski, Tyt. Ernesti, Kodo
Karol Antoniewicz (z r. 1830), Herzberg
Antoni — jako też nazwiska kompozytorów
tańców karnawałowych.
Wspomniałby Gottlieb-a fabrykanta dobrych
fortep. we Lwowie około 1827, Mikołaja
Sawickiego znakomitego fabrykanta instr.
muzyk. we Lwowie 1798 zmarł 1820 we Wiedniu
a cenionego bardzo przez Dwór — K. Lipińskiego
i Paganiniego — 1822 ofiarowano mu za
jego skrzypce 300 złr. a w 1827 Hamonet
wypisał się z pochwałami o jego fabryce.
Byłby wymienił znakomitych fabrykantów
z Galicji, zwłaszcza Lwowa lub tu nie Dzieła

jako wiolonczelista i towarzysz Lipińskiego
J. Brockgaber, K. Mikuli, Ant. Herzberg,
L. Marek, Lodotycki nazwaniem,
Bognacki, skrzypkowie jak i Łocharski
T. Szalimowski, Wojciech Wiśniowski
syn Onufrego który dawał koncert
1817 r. Karol Krzyżanowski i Heim-
berger obaj uczniowie Szalimowskiego.
Herz Leon który 1800 zasłynął za granicą.
Wymienić by i innych we Lwowie zasłużo-
nych artystów nauczycieli i koncertantów
jak Lenarowski waltornista, Lesz-
kowicz fagocista, J. Wollman wio-
lonczelista, Skrzyński koncertował 1825
na oczekaniu, Alf. Borowski na flecie
Bandesman kontrabasista, Pio-
trowski, Wyrzykowski, Jer. Kramer
wiolonczelista znakomity i towarzysz Lipiń-

szkiego, Markowski malarz i wiolon-
cellista † 1830 i t.p.
Kessler około 20 lat przebył w Krakowie
i dłużej nie zaaklimatyzował się, wróciło
to samo i Mozart kilkanaście lat bawiący.
Dowiaduję się przez wszystkich amatorów
którzy występywali różnemi laty w kon-
certach zreformowanych w 1813 stale
przez Lipińskiego i Hörmana
w ogrodzie Florkowskim, w koncer-
tach które urządził W. Mozart z swem
towarzystwem tj. Soborem Ś. Cecylii
w Q r. 1826 dawał, które Kessler
w pośród kościelnych muzyk i koncertach
na korzyść gminy ewangielickiej formo-
wał, natomiast które urządzanemi
były przez Tow. muz. od następnego
Q r. 1838 reformował by nowych kilku,

Dziwiąc wszystkich. Powiedziałby że nie
przyszło o nawłasność.
Co się tyczy mojej Kolrossi Ołdakowa
tej dziejów nie lepiej być Domińskiemu
w domu. — Ale nie wie o dziejach
sceny polskiej w Krakowie która aż
do dnia kiedy ze śpiewakiem
Zarębą w 1847 tak świetnie stała
i wywodziła nam na scenę oprócz
przez dow. wspomnianej jeszcze na,
stępnie, Flora Bogdani, Panna
Vauthier, Pani Hoffmann,
Majeranowska, Pna Winkler,
Łęska, Gadomska, Osmolska,
i śpiewacy Adolf Haganowski
Teof. Borkowski, Kasztawiecki, Wo-
dzicka, Zarębce.
Dalszy ciąg potem zeszyt XXII str. 110.

Niepamięć.

Lubię ja dzień tajemniczy,
Bo tajemnie cenę znamy,
Dla tej cnoty mam szacunek,
Dla radości równych mamy.

Ależ luba! w twojem oku
Nie lśni radość nie dosięga
Niema dla mnie w niem uroku
Co mnie zniszczy lub wzmocnić ma.

Mnie nie trzeba do myślenia
Ni dwóch ciosów ni dwóch strat
Dość mi jednego przypomnienia,
Bo w tym jednym jest mój świat.

Mnie się takiego przemierzać nieba
By z mojem niebem żyć
To co drogi jest potrzeba
Patrzeć wiecznie w oko twe.

Szczawnica 1833. M. S.